Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Cena egzemplarza 35 groszy.

Nr. 7. Zamość, niedziela 16 lutego 1930 r. Rok II.

SŁOWO ZAMOJSKIE

Tygodnik, poświęcony sprawom społecznym i gospodarczym, naukowym i literackim.

Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe (Asnyk).

Do niniejszego numeru dołączamy ulotki Biura Rolnego „Tomasówka" w Poznaniu.

Sadźmy morwy — hodujmy jedwabniki.

„Kto sadzi jedno drzewo morwowe — ten rzuca garść złota do krajowego skarbu." Henryk Sienkiewicz.

Polska sprowadziła w 1927 roku jedwabiu z zagranicy za 45 miljonów złotych. Gdybyśmy posiadali rozwiniętą hodowlę jedwabników, zapłacone zagranicy miljony pozostałyby w kraju, w kieszeni hodowców i polskiego robotnika.

Dla hodowli jedwabników jest niezbędne drzewo morwowe. Bez drzewa morwowego hodowli prowadzić nie można. Jedwabnik karmi się tylko liśćmi morwowymi, których trzeba dostarczać mu kilka razy dziennie, a reszty dokona ten poczciwy robaczek, fabrykując nitkę tak potrzebnego jedwabiu.

Morwy można wysadzać i prowadzić jako drzewka wysokopienne, żywopłoty i krzewy, zależnie od warunków i miejsca w gospodarstwie.

Polska w hodowli jedwabników jest jeszcze kopciuszkiem, jednakże niżej podane dane świadczą, że sprawy tej, tak bardzo ważnej nie zasypiamy i że w tym kierunku od paru lat idziemy pomyślnie naprzód. Jeżeli w 1924 r. wysadzono w Polsce zaledwie 32 drzewka morwowe — to w r. 1925 przybyło już 3200, a w r. 1927 — 70.043 drzew.

Małopolskie Tow. Rolnicze, Oddział we Lwowie, założyło w 1929 r. w województwach: krakowskiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem 12 wzorowych hodowli jedwabników, umożliwiając szerokim warstwom włościaństwa i młodzieży szkolnej zapoznanie się z tą pożyteczną a nieuciążliwą hodowlą. Prócz 12 hodowli jedwabników, wzorowo prowadzonych przez instruktorów Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego — jest jeszcze kilkadziesiąt hodowli, któremi opiekuje się Sekcja Jedwabnicza Mał. Tow. Rol., przychodząc im z pomocą fachową, udzielając zarazem najpilniejszym, w porozumieniu z Wydziałami Powiatowymi premij w formie: przyborów do hodowli, jajeczek jedwabników, nasienia, sadzonek lub drzewek morwowych itp.

Tak pracuje Małopolskie Towarzystwo Rolnicze. A co się robi i jakie są wyniki prac na polu propagandy hodowli jedwabników na terenie województwa lubelskiego? Co robi Tow. Rolnicze? Związki i stowarzyszenia młodzieży? Brak danych nie pozwala przytoczyć mi, jak ta sprawa przedstawia się w woj. lubelskiem.

Czyby p. Wojewoda lubelski nie zaprojektował sposobu zorganizowania i przeprowadzenia szerokiej propagandy wśród mieszkańców, zachęcając do sadzenia morwy i hodowli jedwabników?

W Polsce jest już przeszło 300 hodowców jedwabników i grono ich powiększa się z każdym rokiem.

Każdy w swojem gospodarstwie znajdzie trochę miejsca bezużytecznego, a nadającego się na posadzenie morwy. Niechże i Ziemia Zamojska powiększy grono hodowców choć o kilku nowych—niech będą przełamane pierwsze obawy i uprzedzenia do tej hodowli nowej, a mogącej wydatnie powiększać dochodowość gospodarstw.

Redakcja „Słowa Zamojskiego" ma nadzieję, że wkrótce podzieli się z czytelnikami dobrą wieścią: Na wiosnę r. b. w powiecie zamojskim w takich wioskach tacy a tacy gospodarze posadzili morwy.

A więc do czynu! Krzewmy nową gałąź przemysłu! „Jedwabnictwo może przynieść krajowi miljony" — pisał Henryk Sienkiewicz — Pokrzepiciel serc polskich.

A. Bor.

Miljony złotych dla rolników. [1]

Obecnie wobec nadchodzącego sezonu hodowli jedwabników a w szczególności wobec odpowiedniej pory do wysadzania drzewek morwowych, przypominamy Czytelnikom naszym sprawę jedwabnictwa.

Społeczeństwo nasze a w szczególności sfery rolnicze, dążąc do podniesienia gospodarki krajowej, szczególną uwagę zwraca obecnie na rozwój jedwabnictwa, tej nowej u nas gałęzi produkcji i przemysłu, decydującej o dobrobycie wielu krajów.

Ale nietylko sfery rolnicze wykazują akcję w tym kierunku. Polskie Koleje Państwowe zakładają szkółki morwy i wysadzają żywopłoty morwowe wzdłuż torów kolejowych, w celu rozpowszechnienia morwy w kraju i umożliwienia pracownikom kolejowym prowadzenia hodowli jedwabników. Ministerstwo Robót Publicznych zaleca wysadzanie dróg morwami. Bardzo dużo sejmików i gmin wysadza morwami drogi. Poszczególne garnizony wojkowe wysadzają w większych ilościach drzewa morwowe, ażeby żołnierz nauczył się hodowli jedwabników i zawiózł tę umiejętność do domu. Do współpracy zgłasza się i nauczycielstwo polskie, wysadzając drzewa morwowe przy szkołach, hodując z dziećmi jedwabniki. Zgłasza się również duchowieństwo, prowadząc hodowlę na plebanjach i rozpowszechniając ten przemysł w parafjach, oraz wielu ludzi, rozumiejących doniosłe znaczenie jedwabnictwa dla kraju.

Jedwabnictwo — to nietylko hodowla, to jednocześnie wielki przemysł i handel.

Przeciętny hodowca jedwabników, hodując je raz do roku, w czerwcu i zarabiając na hodowli tej znaczną w stosunku do minimalnych nakładów pracy i pieniędzy sumę zł. 500 — wytwarza jednocześnie pewną ilość surowca jedwabnego, tak cennego i poszukiwanego na rynkach całego świata. Owe stosunkowo drobne ilości oprzędów, wyprodukowane przez poszczególne osoby, stanowią w sumie dziesiątki i setki miljonów kilogramów, których wartość sięga miljardów zł. Tak więc np. drobni hodowcy Japonji produkują w sumie 322 milj. kg. oprzędów jedwabnych, wartości przeszło 3 miljardów zł. Rolnicy włoscy produkują łącznie 57 milj. kg. oprzędów, wartości przeszło 500 milj. złotych. Francja produkuje 4 mil. 500 tys. kg. oprzędów wartości przeszło 40 milj. zł. — zaś Węgry, Czechy, Rumunja, Bułgarja, które dopiero bardzo niedawno zaczęły u siebie rozpowszechniać jedwabnictwo — produkują 3 milj. 500 tys. kg. oprzędów wartości przeszło 30 miljonów złotych.

Zatem kraj, który posiada u siebie rozwiniętą chociażby tylko hodowlę jedwabników, nie licząc przemysłu, zwiększa swe posiadanie o dziesiątki i setki miljonów złotych.

Ale nie dość na tem.

Z chwilą gdy pojawia się surowiec — powstaje w kraju przemysł jedwabny. Przemysł to wielki, rozgałęziający się na wiele działów. Obejmuje on przedewszystkiem jedwabny przemysł włókienniczy, wytwarzający oprócz materjałów na odzież, jedwab do celów elektrotechniki, do celów lotnictwa, do wyrobu amunicji, dalej przemysł galanteryjny jedwabny, przemysł artystyczny, wytwarzający jajeczka do produkcji, wytwarzający przybory do hodowli. Dalej powstaje przemysł maszynowy, wytwarzający specjalne maszyny do wymienionych produkcyj i cały szereg innych pomniejszych gałęzi przemysłu jedwabnego.

Przemysł jedwabny stanowi dla wielu krajów podstawę ich bytu i źródło bogactwa krajowego. W tysiącach fabryk znajdują zatrudnienie dziesiątki tysięcy robotników, specjalistów, pracowników umysłowych, ludzi nauki, artystów.

Powstaje szkolnictwo zawodowe. Powstają instytuty badawcze-naukowe, będące na usługach jedwabnictwa.

Nieodłącznem zjawiskiem rozwoju przemysłu jest wielki rozwój handlu. Kraj nie potrzebuje wyzbywać się corocznie miljonów na zakup jedwabiu zagranicą — posiada własny jedwab. Staje się pod tym względem samowystarczalny. Owe dziesiątki miljonów zostają w rękach hodowców jedwabników, w rękach przemysłu, w rękach robotników, którzy jedwab przerabiają. Nie dość na tem; kraj, który rozwinął u siebie jedwabnictwo — jest eksporterem jedwabiu. Za sprzedawany jedwab zagranicą otrzymuje rokrocznie miljony i miljardy złotych. Dla przykładu, jakie sumy zarabiać można na eksporcie jedwabiu przytoczymy Japonję, która za wysyłany jedwab zdobywa rokrocznie około $3^1/_2$ miljardów zł. oraz Włochy zdobywające około 1 miljarda 800 milj. zł.

Polska sprowadza rocznie jedwabiu za sumę około 50 milj. złotych. Tymczasem, gdyby tylko kilka tysięcy osób hodowało u nas jedwabniki, wyprodukowany surowiec pokryłby zapotrzebowanie kraju, a owe kilkadziesiąt miljonów złotych zostałyby w kraju. A niedługo moglibyśmy się stać z kraju importującego krajem eksportującym jedwab zagranicę. Bo jak wykazują dane statystyczne, w miarę wzrostu kultury, zapotrzebowanie na jedwab z roku na rok silnie wzrasta i jest rzeczą pewną, że obecnie żaden kraj bez jedwabiu obyć się nie może.

Widzimy więc, że rozwój jedwabnictwa może decydować o całkowitej zmianie stosunków gospodarczych i innych w danym kraju i staje się nam zupełnie jasnem, dlaczego rządy poszczególnych krajów dążą do jaknajszerszego rozwinięcia u siebie tego przemysłu.

Stanisława Wiłaczek

Rada Miejska.

(posiedzenie z d. 8 b. m.)

To posiedzenie nadzwyczajne zwołane zostało na żądanie radnych pp. Piotra Jabłońskiego, Henryka Świątkowskiego, Franciszka Kazaneckiego, Lejby Rozenmana, Jana Gołębiowskiego, Ignacego Cukiermana i Mojżesza Sternfinkla.

Na porządku dziennym — sprawa elektrowni, komunikaty, wnioski.

P. burmistrz zakomunikował Radzie decyzję komisji rewizyjnej i zarządu elektrowni następującej treści:

Stwierdziwszy, że administracja elektrowni nie odpowiada ani powadze instytucji samorządowej ani potrzebom przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, energicznie zareagował zarząd elektrowni na stan obecny, czego wynikiem jest stwierdzenie nadużyć popełnionych przez buchaltera elektrowni Szczepkowskiego i jego natychmiastowe zwolnienie z d. 1 lutego r. b. oraz także zwolnienie p. Jaworskiego, dyrektora.

P. burmistrz, po odczytaniu tej decyzji, dodał, że wobec zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Rady, wstrzymał się z zakomunikowaniem tej decyzji p. dyrektorowi Jaworskiemu obecnie prosi Radę, aby wypowiedziała się w tej sprawie.

Radny p. Morawski zgłosił wniosek, aby Rada przyjęła do wiadomości zwolnienie powyższe, dochodzenie komisji rewizyjnej, o ile wykaże coś karygodnego, przekazała p. prokuratorowi i prosiła komisję rewizyjną o dalsze prowadzenie swej pracy.

Rada jednogłośnie wniosek ten uchwaliła.

Pisemnego tłumaczenia się pana dyrektora Jaworskiego Rada wysłuchać nie chciała i przekazała je komisji rewizyjnej elektrowni.

P. burmistrz zakomunikował Radzie, że Wydział Powiatowy Sejmiku Zamojskiego decyzją z d. 30 ub. m. nie zatwierdził uchwał Rady Miejskiej z d. 18 ub. m. powziętych w przedmiocie: podwyższenia podatku widowiskowego, opodatkowania biletów na jazdę autobusami pasażerskimi i opodatkowania prądu elektrycznego zużytego na oświetlenie.

Podwyższenie podatku widowiskowego do 30% jest niezgodne z reskryptem ministerstwa spraw wewnętrznych, pobierany zaś obecnie przez Magistrat podatek w wysokości 15% odpowiada w zupełności wysokości opodatkowania, jakie wypada z tabeli dołączonej do reskryptu ministerstwa. Uchwała opodatkowania biletów na autobusy jest bez podstawy prawnej, gdyż autobusy nie są miejskimi, lecz o charakterze międzymiastowym i stanowią własność prywatną. Co do uchwały o prądzie elektrycznym Wydział Powiatowy nie zatwierdził jej, ponieważ opłata za 1 kgw. energji elektrycznej zużytej na oświetlenie jest i tak zbyt wysoka, wobec czego Wydział Powiatowy zaleca Magistratowi jaknajrychlej przeprowadzić sanację gospodarczą w elektrowni i przez wprowadzenie oszczędności dążyć raczej do potanienia prądu.

Wydział Powiatowy zaleca Magistratowi dla ulżenia doli bezrobotnym wszcząć akcję społeczną w drodze obiadów i zatrudnienia berrobotnych przy robotach akordowych.

Rada zwróci sie do województwa z rekursem co do uchwały o podatku widowiskowym i uchwały o prądzie elektrycznym.

Rada uchwaliła delegować radnego p. Morawskiego do ministerstwa komunikacji w sprawie wyjednania należności za miejskie tereny wywłaszczone pod kolej. Z tego tytułu należy się Zamościowi 381.312 zł.

Komisja rewizyjna miejska rozpoczęła swe normalne czynności.

Niebawem przesłany będzie p. radnym preliminarz budżetu.

E. M.

Książka w Zamojszczyźnie.

W ubiegłą niedzielę w sali gimnazjum odbyło się zebranie w sprawie: Jak organizować czytelnictwo?

Mowiono o książce, oczywiście o takiej, która ma wartość dla kultury polskiej, jako utwór utalentowanego powieściopisarza, poety, historyka, przyrodnika i t. d. Książka taka spotyka się z obojętnością szerokich mas, kupuje ją garstka ludzi inteligentnych, ogół obywateli nie wie o niej, niekiedy ktoś wypożyczy ją z bibljoteki.

Książka przeżywa kryzys. A tymczasem pomimo uczęszczania do szkoły powszechnej i nauczenia się w niej czytaniu i pisania, ludzie — szczególnie na wsi — nie mają korzyści z tej nauki szkolnej, bo coraz więcej spotykamy takich, którzy nie biorą do ręki żadnej książki, lecz zadawalniają się czytaniem nazw ulic i szyldów kupieckich w mieście lub kroniki wypadków w jakiej gazecie. A są i tacy, którzy poprostu zapominają czytania i pisania.

O tem mówił w słowie wstępnem p. dyrektor K. Lewicki.

Następni mówcy pp.: L. Badzian, T. Gajewski, Wł. Mickiewicz, dr. Z. Klukowski mówili o organizacji czytelnictwa. Prof. L. Badzian opowiedział o nowoczesnych metodach psychologicznych, przy pomocy których można poznać duszę czytelnika i wpływać na rozwój czytelnictwa. Prof. Wł. Mickiewicz porównywał nasze bibljotekarstwo i czytelnictwo z dziedziną tą na obczyźnie, w krajach anglosaskich, w Czechosłowacji, gdzie każda gmina ma bibljotekę, wspominając, że Polski Związek Bibljotekarzy opracował już projekt co do organizacji bibljotek w Polsce i złożył go w ministerjum oświaty. P. T. Gajewski mówił o bibljotekach dawnych i dzisiejszych. Dr. Z. Klukowski — o propagandzie książki. I poruszył sprawę bardzo interesującą, bardzo aktualną dla Zamojszczyzny.

Dzisiaj autorzy i wydawcy są bardzo pomysłowi w propagandzie książki. Czy zbiorowe wydanie powieści Żeromskiego rozeszłoby się w 80 tys egzemplarzy, gdyby nie szczęśliwy pomysł wydawcy pana Mortkowicza sprzedaży ich w prenumeracie? W ilustrowanych czasopismach wydawcy zamieszczają ilustracje twórczości pisarzy polskich i nagradzają premjami czytelników, którzy odgadną ich treść. W tygodniu autorskim, urządzonym przez księgarzy dla laureata nagrody literackiej F. Goetla, wszystkie wystawy księgarń zapełniły utwory tego pisarza.

Zakończyła zebranie przemowa p. dyrektora K. Lewickiego w sprawie lokalnej — jak zorganizować czytelnictwo w bibljotece Koła Miłośników Książki w Zamościu? Dawniejsze próby zainteresowania tą sprawą czytelników bibljoteki nie wywołały żadnego echa. I obecnie przemowa p. dyrektora nie wywołała dyskusji, chociaż zebranie miało być dyskusyjnem. A szkoda, bo dyskusja sprowadziłaby sprawę książki w Zamojszczyźnie na grunt lokalny i praktyczny, jakiego życzył sobie szanowny pan dyrektor.

Nam leży na sercu nietylko czytelnictwo w bibljotece w Zamościu.

A wydawnictwa Szymonowiczowskie: Księga pamiątkowa, praca dr. Janiny Królińskiej, praca prof. Kota (te dwie ostatnie w pięknej szacie typograficznej z Drukarni Sejmikowej w Zamościu)? A własne wydawnictwa Koła Miłośników Książki w Zamościu? Umiejętna propaganda, o której mówił dr. Z. Klukowski, wpłynęłaby na większą poczytność i pokup tych książek.

Taką propagandę mogłaby prowadzić bibljoteka zamojska. Musi ona mieć w stosunku do ludności charakter bojowy i zdobywczy, musi szukać czytelników.

Jakież są drogi ku temu? Wskazuje je w broszurze „O stosunku bibljotekarza do czytelników w bibljotekach oświatowych" dyrektor Polskiej Macierzy Szkolnej, J. Stemler. A więc rozwieszanie afiszów, pociągających treścią i formą, rozdawanie interesująco napisanych ulotek, wywieszanie kartonów i tablic z okładkami książek i krótkiemi informacjami o bibljotece (adres, warunki korzystania z niej), łączność ze stowarzyszeniami dla pozyskiwania czytelników dla bibljoteki z pośród ich członków oraz dostarczania im książek, łączność ze szkołami dla informowania dzieci i rodziców o korzyściach korzystania z bibljoteki.

Broszura warta jest przestudjowania przez każdego bibljotekarza.

M.

O BURSZTYNOWYM BRZEGU.

Gród Hetmański, ozdoba Zamojszczyzny, uczcił żywem słowem, pieśnią, muzyką ten fakt historyczny, że oto od lat dziesięciu Polska włada bursztynowym brzegiem Bałtyku, posiada własny port — Gdynię, rozwijający się po amerykańsku, że Pomorze jest niezbędne dla życia i rozwoju Polski, bez niego zaś byłby finis Poloniae.

Komitet obchodu 10-letniej rocznicy odzyskania przez Polskę dostępu do morza, z p. dr. K. Porębskim na czele, urządził świetną uroczystość, godną zaiste Hetmańskiego Grodu. Zamojskie Koło Ligi Morskiej i Rzecznej może być z niej dumne.

Młodzież, nasza kochana młodzież, która najsilniej odczuwa piękność naszego bursztynowego brzegu, tęskni za podmuchem dobrego wiatru morskiego, zdrowego, ożywczego, (wiatr zamojski to przecież podmuch moczarów, które osuszone będą Bóg wie kiedy), czyta z zachwytem Żeromskiego „Wiatr od morza", zapełniła po brzegi salę „Stylowego" w ubiegłą niedzielę 9 b. m. A przybyła tam tłumnie, z płonącym już entuzjazmem w sercach, po nabożeństwie uroczystem w Kolegjacie, odprawionem przez księdza prefekta Bytomskiego i pięknych, podniosłych słowach, wygłoszonych przezniego z kazalnicy.

Entuzjazm młodzieńczy i dziewczęcy dla polskiego morza rozbłysnął teraz w sali teatralnej w tysiącu rozpromienionych ócz, piersi falowały żywiej, gdy na scenie ukazał się ulubieniec młodzieży profesor Michał Pieszko. Mówił porywająco, potrafił zelektryzować, zjednoczyć swym patrjotyzmem wszystkich.

Pani pułkownikowa Olga Andruszewiczowa, której życie zamojskie już wiele zawdzięcza, gdyż nad społeczeństwem miejscowem i wojskiem świeci nam, jak gwiazda dobroczynna, nietylko darem towarzyskim, lecz również jako kapłanka sztuki, zachwyciła publiczność pięknym śpiewem („Gdybym się zmienił" i „Maki" Niewiadomskiego, „Ay-ay-ay" Criolla, „Żal" Szopena). Ulubieniec Zamościa p. Cyprjan Rybiński odśpiewał barkarolę Leoncavalla, arję z opery „Janek" Żeleńskiego i arję z opery „Dziewczyna Zachodu" Pucciniego. Pani dyr. prof. Lesienieckiej — dank szczery za piękne śpiewy chóru uczennic Seminarjum Nauczycielskiego: „Wznieś się orle" Żukowskiego, „Ostatni mazur" Adamczaka, pięknie deklamowali: p. Z Branicki — poezje L. Andrego; p. Jackowska — „Gryf" Ligockiego i „Żeglarz" Or-Ota. A. orkiestra 9 p. p. Leg. pod batutą kapelmistrza porucznika Rodkiewicza grała utwory Paderewskiego („Menuet"), Szuberta („Symfonja H moll i in.), Liszta („Rapsodja słowiańska") oraz utwór własny dyrygenta por. Rodkiewicza: „Weseli marynarze", grała prześlicznie, z przyśpiewkami, z klaskaniem, chwytała wprost za serce wszystkich, to też ci, co nie zmieścili się w sali, zapełniali tłumnie westibul teatralny.

Zamojska pieśń o polskiem morzu pozostanie długo w pamięci Zamościan.

M.

Działalność Młodzieży Wiejskiej.

Kurs komendantów Oddziałów P. W. 13 — 17 stycznia b. r. odbył się w Zamościu kurs przeszkolenia dla komendantów Oddziałów P. W. na powiat Zamojski.

Z kursu powyższego korzystali komendanci naszych Oddziałów z następujących Kół: kol. Paul Jan z Udrycz, Sobieszczański Tomasz z Sitna, Brut Teofil ze Żdanowa, Łyś Stanisław z Mokrego, Mączka Edward z Płoskiego i Pikuta Marcin z Łabuniek. Kurs odbył się pod kierownictwem p. kpt. Wadeckiego z 9 p. p. Leg.

Żeński kurs W. F. w Krakowie. Dnia 27 stycznia b. r. kol. Ziemianówna Apolonja i Szałówna Filomena, obie z Koła Udrycze, wyjechały na 6-cio tygodniowy kurs instruktorski do Krakowa.

Nowy Oddział P. W. i W. F. Dn. 31 ub. m. przy Kole Młodzieży Wiejskiej w kol Żrąb zorganizowano Oddział P. W i W.F. z 20 członków założycieli. Na komendanta powyższego Oddziału aż do czasu zatwierdzenia przez Komendanta Powiatu P. W. wyznaczono kol. Adamczyka Stanisława, plut. rez.

Zgłaszanie zespołów sztafetowych. Z dniem 16 b. m. rozpoczynają się treningi drużyn sztafetowych. Komendanci zespołów: Żdanów, Udrycze, Mokre, Łabuńki, Płoskie i Sitno zechcą nadesłać do O. Z. imienne wykazy członków drużyn.

Szkoła Rolnicza w Janowicach zgłosiła udział w powyższym biegu i odbywa już treningi.

Do badania lekarskiego należy przybywać niezwłocznie.

Zebranie Zarządu O. Z. M. W. 23 b. m. o godz. 10 r. w sali Domu Ludowego w Zamościu odbędzie się zebranie członków Zarządu Okręg. Związku Młodzieży Wiejskiej.

Zjazd Rady Powiatowej O. Z. M. W. Dn. 23 lutego b. r. o g. 12 w sali Domu Ludowego w Zamościu odbędzie się zjazd prezydjów Kół.

Na zjazd ten winni przybyć prezesi, sekretarze i skarbnicy Kół z przygotowanem sprawozdaniem z dotychczasowej działalności Koła.

Kurs przedkonkursowy. 27—28 lutego i 1 marca b. r. odbędą się kursy przedkonkursowe dla członków Kół Młodzieży O. Z. M. W. w Zamościu. Wykłady dla pobliskich Kół będą się odbywać w Domu Ludowym od g. 10 rano codziennie, zaś dla Kół z odległych miejscowości w Szkole Rolniczej w Janowicach od g. 8 rano.

Wykłady w Domu Ludowym będą odbywać się dla tych uczestników, którzy nie będą korzystać z noclegów na kursie.

Zarządy Kół postarają się wydelegować na kurs przewodniczących i zastępców sekcyj rolnych, sekretarza tejże sekcji, oraz po jednym koledze z każdego tematu konkursowego.

Wyżywienie o ile możności przywieźć ze sobą, co wpłynie na zmniejszenie wydatków, oprócz tego dla mających korzystać z noclegów, koc, prześcieradło i poduszkę.

Opłata za cały kurs wynosi po 50 gr. od osoby.

Kurs będzie zakończony krótkim egzaminem. Na zakończenie jest przewidziana zabawa taneczna.

Ostateczny termin zgłoszenia upływa z dniem 24 lutego b. r.

W Szczebrzeszynie d. 1 kwietnia będzie utworzony podokręg Z.M.W., który będzie posiadał własne biuro. Będą do niego wchodziły następujące Koła: Nielisz, Mokre-Lipie, Sąsiadka, Tworyczów, Rozłopy, Chłopków, Brody-Duże i Senderki.

Raj, który bywa i piekłem.

Czy Kanada jest jakąś Ziemią Obiecaną, płynącą mlekiem i miodem, że drobny rolnik z urodzajnej Zamojszczyzny, z żyznego Wołynia nie może się oprzeć ponętom rajskiego żywota w tej odległej krainie i nagwałt sprzedaje swe 20-o morgowe, nawet większe gospodarstwo, ciesząc się, że nowonabywca daje mu za nie tylko zaliczkę, resztę zaś przyrzeka spłacić w ratach kilkoletnich?

Kanada wcale nie jest rajem, ale takim się wydaje ludziom, obałamuconym opowiadaniami, wyssanymi z palca. Dopiero tam na krańcu świata ci łatwowierni przekonywują się, że w ojczyźnie, w Polsce było im lepiej, że takiej walki o byt, takiego brania się z życiem za bary, jak w Kanadzie, nie przeżywali nigdy w Polsce, chociaż życie szło im jak po grudzie. Przecież Polska nie jest jeszcze przeludniona i energja, jaką wychodźca zużywa na obczyźnie, byłaby zdolna wytworzyć mu dobrobyt w kraju ojczystym.

Jakiem jest życie w Kanadzie, najlepiej może poinformować Polskie Towarzystwo Emigracyjne (Warszawa, Aleje Jerozolimskie 33) i jego tygodnik „Wychodźca", zawierający wiadomości, pisane przez Polaków, przebywających w Kanadzie.

Oto wiązanka faktów, iakie w Nr. 5-ym, z d. 1 b. m. zamieścił w „Wychodźcy" p. W. Korga (Ansonville, Ont. Kanada):

„Niejeden z rodaków ciekawy jest, jaka tu jest sytuacja, jaka praca i jakie warunki płacy.

„Dostanie pracy stałej w jakiejś fabryce zależy od szczęścia, przy którem nawet z nadmiaru radości zemdleć można. Dla naszych rodaków zostaje praca w lesie.

„Kto jest zręczny przy rżnięciu drzewa i wyrzynaniu kloców, może nieźle zarobić przy pracy takiej na akord. Płacą od $4\frac{1}{2}$ do 6 centów od kloca. Ale mieć do tego musi dobry las, gęsty, żeby nie było wiele czyszczenia, no i żeby miał choć w części uczciwego kontraktora. Ale w tem sęk, gdzie takiego znaleźć tutaj. Najpierw tu kontraktorzy, przeważnie Francuzi, z czystem sercem obcinają przy obrachunku 30% kloców, jako wybrakowanych. Już to dobrze będzie, gdy zbrakuje 10%, ale takiego ze świecą trzeba szukać. Po drugie, to naszym robotnikom wydzielają las jak najgorszy, w lepszym dają swoim i pomimo starania ze strony naszych, w takim lesie zarobi ledwie na życie i na odzież, która przy takiej pracy niemiłosiernie leci w kawałki. Niejeden, męcząc się przez cały miesiąc a czasem i dłużej w takim lesie, widzi, że mu nic nie zostaje, rzuca pracę i odchodzi. Po obliczeniu dostaje bowiem czasem 3 lub 4 dolary, czasem i nic."

W sprawie rekrutacji rodzin rolniczych do Kanady „Wychodźca" donosi, że Urząd Emigracyjny nie wydał jeszcze zezwolenia Państwowym Urzędom Pośrednictwa Pracy na rekrutację taką. Do Kanady będą mogły w roku bieżącym wyjechać rodziny rolnicze, posiadające najmniej 250 dolarów na zadatek na fermę prócz, oczywiście, kosztów przejazdu okrętem i koleją w Kanadzie.

Ministrowie naprawiają— Holendrzy psują.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przed paroma dniami grasowali w naszej okolicy jacyś kupcy wędrowni z zapasem płótna, jakoby poznańskiego pochodzenia i sprzedawali je na dogodne długoterminowe spłaty. Ponieważ o istnieniu większych fabryk tkackich w Poznańskiem nie słyszałem, zacząłem badać kupców i oglądać towar. Okazało się, że kupcy wydają rachunki na blankietach „M. Grünwald—Oleszyce", na płótnach zaś jest marka „Algemeene Handelmatschappij — Interma—Amsterdam". Płótno więc jest pochodzenia holenderskiego.

Nie dziwi mię wcale, że Holendrzy, naród bogaty i przedsiębiorczy, dotarli aż w Zamojskie ze swym towarem, nie dziwi mię także, że mogą sprzedawać na długoterminowe raty, bo pewnie wywóz jest premjowany, jak również że p. M. Grünwald handluje tym towarem, bo chce zarobić — dziwi mię jednak, jakim sposobem w czasach, gdy do Łodzi zjeżdża aż dwóch ministrów dla złagodzenia bezrobocia, spowodowanego zastojem w przemyśle tkackim, mogą wogóle znajdować się u nas w handlu wyroby tkackie holenderskie. Dziwi mię również, że klijenci p. Grünwalda nie zastanowią się, że kupując płótno zagraniczne, powiększają rzesze bezrobotnych i przyczyniają się do pogorszenia sytuacji ekonomicznej kraju.

Z poważaniem

Bolesław Kiliński.

Do Francji ma wyjechać w r. b. 61.500 robotników z Polski: do kopalń węgla—20.000 osób, do kopalń rudy żelaznej—6000; do kopalń soli potasowych — 1.500; do przemysłu budowlanego—3.000; do innych rodzajów przemysłu — 14.000; kobiet do przemysłu — 1.000; mężczyzn do rolnictwa—16.000. W roku ubiegłym kontyngent wynosił tylko 30.000.

W Polsce.

Naczelnik państwa Estońskiego dr. Strandman odwiedził Polskę i był uroczyście przyjmowany w Warszawie. 12 b. m. dr. Strandman opuścił Warszawę, żegnany uroczyście na dworcu Głównym.

Z Sejmu. Sejm głosował nad budżetem. Komisja Konstytucyjna prowadzi w dalszym ciągu dyskusję nad zasadami rewizji konstytucji.

W Lublinie dyrektor Grodnicki doprowadził teatr do ruiny. Artyści nie otrzymywali gaży. Zmuszono dyrektora do ustąpienia i obecnie teatr objęło zrzeszenie artystów, do którego zabroniono należeć b. dyrektorowi.

Jak donosi „Głos Lubelski" w sprawę ruiny finansowej teatru lubelskiego pod rządami dyr. Grodnickiego wdała się prokuratura, przeprowadzając rewizję w gabinecie p. Grodnickiego. Opieczętowano książki handlowe i badano szczegółowo gospodarkę finansową.

— Szkoła muzyczna im. St. Moniuszki rozpoczyna drugie półrocze swego 12-go roku szkolnego. Ilość uczniów w szkole tej stale wzrasta. Program szkolny stoi na wysokości poziomu konserwatorjum.

W połowie roku bież. odbędą się półroczne egzaminy szkolne.

Obecnie przyjmuje się nowowstępujących, uczniów wszystkich klas szkolnycti i na wszystkie kursa. Szkoła mieści się w gmachu Teatru miejskiego przy ul. Kapucyńskiej 7.

W Warszawie odbył się imponujący wiec matek w sprawie wychowania religijnego młodzieży szkolnej, uchwalając, między innemi, rezolucję, by do szkół dla dzieci polskich nie mogli być naznaczani nauczyciele wyznania mojżeszowego.

W Poznaniu aresztowano Niemca Fritza Redla, który w 1919 r. zastrzelił rannego i bezbronnego żołnierza polskiego.

W Krakowie dziennikarze urządzili zebranie obywatelskie w sprawie wolności prasy.

We Lwowie zmarł w 97 roku życia ś. p. prof. dr. Benedykt Dybowski, wybitny przyrodnik, uczestnik powstania 1863 r.

W Toruniu aresztowano kupca Jana Gierszewskiego, oskarżając go o obelżywe wyrażenie się o marszałku Piłsudskim.

W Wilnie kupiectwo i przemysł są w ciężkiem położeniu, tartaki i inne zakłady wstrzymują pracę.

— Nagrodę literacką rady miejskiej na rok 1929/30 (5000 zł.) przyznano poetce Kazimierze Iłłakowiczównie.

— Istnieją tutaj dotychczas tylko 2 szkoły powszechne publiczne specjalnie dla dzieci wyznania mojżeszowego, gdyż ludność żydowska, bardzo liczna w mieście, woli uczyć swe dzieci w szkołach prywatnych, żądając dla nich zapomóg z funduszów publicznych.

— Powstał tutaj żydowski klub myśli państwowej.

— Na uniwersytecie Stefana Batorego będzie utworzony lektorat języka białoruskiego.

W Równem powstało stowarzyszenie polsko - żydowskie, mające na celu krzewienie polskości wśród młodzieży żydowskiej. Przewiduje się zorganizowanie całego szeregu odczytów z dziedziny literatury i historji polskiej, kursy języka polskiego i t. p. Na czele Stowarzyszenia stoi cały szereg obywateli miejscowych.

Stuletni starzec w areszcie. Do Rubieżowic, woj. wileńskiego, przywieziono do aresztu skazanego na 7 dni za przekroczenie akcyzowe 100-letniego staruszka. Przestępstwo jego polegało na tem, że rodzina jego zasadziła w ogrodzie na użytek własny pewną ilość tytoniu. Po stwierdzeniu wieku staruszka, wypuszczono go na wolność.

W Katowicach teatr niemiecki chce dawać przedstawienia, ale o teatrze Polskim w Opolu Niemcy nie chcą dotychczas słyszeć.

Niedoli dziecięcej Gród Hetmański nie rzucił nigdy na pastwę losu.

Dużo, dużo jest przeróżnej biedy w Zamościu, której trzeba koniecznie przyjść z pomocą. Biedy te niejednokrotnie poruszało nasze „Słowo Zamojskie", za co mu mieszkańcy Zamościa są szczerze wdzięczni.

Przychodzimy dziś poruszyć jedną z tych bolączek, dla ratowania której potrzebna nam jest pomoc społeczeństwa.

Chcemy mieć w Zamościu żłobek dla przyjścia z pomocą biednym matkom, obarczonym nieraz liczną rodziną, na którą pracować trzeba! Maleńka dziecina, której życie każdej matce jest drogie, swojemi wymaganiami nie puszcza tej matki z domu lub też, jeżeli matka taka, gnana koniecznością zarobku dla wyżywienia reszty gromadki swojej, wychodzi z domu, niepokój o dziecko w mękę zamienia dzień cały — a ileż razy dziecko pada tego ofiarą. Więc będzie żłobek! Prosi też o to Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem, której ratunek bez żłobka jest połowiczny.

Ale trzeba nam pieniędzy i prosimy o każdy najdrobniejszy datek. Chcemy urządzić dancing poobiedni w pierwszą niedzielę marca — serdecznie prosimy o poparcie i bardzo liczne przybycie. *M. K.*

JAGIENKA Z POD LUBLINA. 9

Skaza na słońcu.

(Kartki z pamiętnika).

CZĘŚĆ II-ga.

Już nie mogłem wytrzymać dłużej tego ustawicznego gięcia się i łamania. Czułem się poprostu wykolejeńcem stojącym na pograniczu warjactwa.

Miało się ku wiośnie, gdy wyruszyłem do Marysina w celu rozmówienia się z żoną. Na stacji oczekiwał mnie powóz telegraficznie wezwany. Dławiło mnie z tego powodu upokorzenie jedno więcej i nie śmiałem zapytać stangreta o moją żonę.

Mimo stanowczej decyzji, gdy przestępowałem progi jej domu uczułem dreszcz niepewności i jakiś ciężar przytłoczył mi mózg.

Powitał mnie serdecznie stary służący.

— Pani dziedziczka wróci dopiero za tydzień.

Spojrzałem zdziwiony.

Stary uśmiechnął się tajemniczo.

— Pani dziedziczka oddawna bawi zagranicą, a po zagraniczny paszport jeździła do Warszawy.

Nawpół ogłuszyła mnie ta wiadomość.

W dodatku Marysieńka urządziła się tak sprytnie, że nikt ze służby nie wiedział, do jakiego kraju udała się. Stanąłem wobec tej tajemniczości upokorzony i zły. Bądź co bądź byłem człowiekiem, któremu w kościele przysięgała posłuszeństwo, a taka samowola nie podobałaby się nikomu. Nowa próbka arbitralności Marysieńki zraziła mnie do niej o jeden punkt więcej. Jednocześnie podrażniona ciekowość snuła domysły i podejrzenia. Po paru dniach udałem się do jej pokoju z myślą, że potrafię może uzyskać jakieś dane oświetlające ciemność przypuszczeń. Gdy zadumany usiadłem na łóżku, wysunął się z pod poduszki niewielki, w atlas oprawny album. Był to pamiętnik Marysieńki.

„Maryśin we wrześniu.

Jaśko mnie porzucił. Wyjechał niby dla dokończenia studjów, ale przecież ja rozumiem, że to początek końca. Po jego wyjeździe długo stałam przed lustrem. Tak, jestem brzydka i stara i mój Jaśko, mój paź błękitnooki pasuje do mnie jak królewiątko do czarownicy.

Jednak największem nieszczęściem człowieka jest starość, która żegnać każe wszystkie sny, w swoim nieubłaganym despotyzmie. A przecież Jaśko to mój pierwszy sen, sen spóźniony coprawda, ale jedyny. Bezradność moja oszałamia mnie... Pieniędzmi go nie kupię i niczem, niczem nie przykuję do siebie ani zobowiążę... I przytem tak mi strasznie wstyd przed służbą..."

W tej chwili i mnie zrobiło się wstyd, jakbym otrzymał policzek. Upokorzony i bardzo przejęty usiadłem bliżej okna wczytywać się w tajniki nieznanej mi dotąd duszy Marysieńki.

„Marysin w październiku.

Ubyło mi 10 kilo. Co to jednak znaczy udręka. Ani praca, ani ruch w polu nie dokonałyby tego! Figura moja zmieniła linje. Już nie jestem gruba. Mam nawet pewną wysmukłość w postaci. ale za to na twarz wybiegła cała sieć zmarszczek. Wyglądam jeszcze starzej, a cerę mam brzydką jak u kucharki. Nie wiem doprawdy, kto z nas biedniejszy: on czy ja?

„Marysin w listopadzie.

Maleńką, nikłą iskierkę nadziei zesłał mi Bóg! Oto wpadło mi w rękę ogłoszenie o cudach kalotechniki i pojechałam zaraz do Warszawy. Jaśko ani się nie domyślał mojej obecności, a ja nie chciałam go widzieć. Przez dwa tygodnie byłam w rękach masażystek i artystów kosmetycznych. Poszłam także, po raz pierwszy w życiu, do fryzjera i ubrałam się od stóp do głów u Hersego. Wydałam masę pieniędzy. ale to przecież dla Jaśka!

Gdy po powrocie do hotelu przejrzałam się w lustrze, zobaczyłam całkiem inną osobę. Jestem wcale zgrabna i nie prowincjonalna, a w tem nowem uczesaniu dziwnie mi do twarzy! D. n.

WANDA MYSTKOWSKA

PANI ADA. 1)

Motto: Rozum mężczyzną,
biały głową afekt tylko rządzi;
[illegible]
[illegible]
ale gdzie afekt,
tam wszystka.

A. Fredro.

Kilka miesięcy upłynęło od ślubu Ady ze Stanisławem Rateckim. Czas ten minął obojgu rozkosznie, można powiedzieć wyłącznie w miłem, sześciopokojowem mieszkaniu, nadzwyczaj wytwornie urządzonem. Byli szczęśliwi. Młodziutka Ada dlatego, że życie rzuciło jej pod stopy zrealizowanie najgorętszych pragnień,— Stanisław, bo ogromnie kochał swą żonę.

W obecnej chwili, dzień późnej jesieni chyli się szybko ku schyłkowi. Ada siedzi w wielkim salonie przy fortepianie — i — gra. Spłynęły już z pod jej drobnych, lecz wprawnych rąk spokojne i ciche Szopenowskie nokturny, smętkiem wzniosłym i rozkoszą najczystszą po mistrzowsku splatane ballady, oraz przecudne swą bogatą melodją i błyskotliwą treścią improptu — teraz fortepian łka, płacze wspomnieniem... tęsknotą...

...Romanse cygańskie...

Końcowy akord padł... Rzuciła oba ramiona wtył i oczy zamglone smutkiem utkwiła w jakimś zupełnie czarnym punkcie w rogu pokoju...

Zmrok zapadł, otulił ją cudną liljową myślą... Zadumała się głęboko...

Nagle zadźwięczała jej w pamięci najwyraźniejszem echem melodja ostatniego romansu...

...Jesień trzyma straż —
Zwiędłą szczerzy twarz —
Czerwone spadają liście —
Coś płacze w wichru poświście —
Coś żalem przeszłości gra...
Smutny przyszedł czas...
Sen miłości zgasł...

. . . .

A w oku jaśnieje łza...

Wstrząsnęła się gwałtownie. Ale po momencie siedziała znów bez ruchu, zasłuchana uparcie w przytłumiony turkot ulicy... Wreszcie— najdelikatniej oparła łokcie na klawjaturze, twarz—na dłoniach, a oczy wzniosła ku ciemnym ramom sufitu...

On!... Tamten!... Znów te nieznośne wizje, halucynacje, Fata-Morgana!!!...

Cichy odgłos kroków na puszystym dywanie... zaś po chwili:

— Ado!?

Spokojnie i leniwie:

— Co, Stachu?!

— Grałaś, kochanie?

— Tak.

— Po ciemku?

— Po ciemku...

Ratecki objął ją silnym oplotem ramion.

Kinkiety wisiały martwe, ciemne, bezduszne; gdyby nie to, Stanisław dostrzegłby pół-bolesny, pół-ironiczny grymas, jaki wykrzywił kształtne usta Ady. Zniknął on jednak natychmiast, gdy Stach, przekręciwszy kontakt, oświetlił jaskrawo salon.

— Muszę ci się przyjrzeć, Adziu! —rzekł pieszczotliwie. Nie widziałem cię przez całe dwie godziny. A wiesz? — Wyładniałaś!

— Dawna piosneczka! — rzuciła figlarnie Ada, tuląc się do męża.

— Adziuś... zaczął znów Ratecki, gładząc z upodobaniem jej bronzowawe włosy. — Adziuś, słuchaj: pojutrze będziemy mieli trochę gości, właściwie... nie my, a ja... Przyjdzie czterech kolegów, tak — na kawkę, o szóstej... Zarządź, aby było cośkolwiek w domu. Dobrze, pani gosposiu?

— Naszykuję miljon ciastek, ciasteczek i innych słodkości! — odparła lekko. — Ale to dopiero pojutrze, a ja na dzisiaj miałam obiecane kino...

— Myślałem, że zapomniałaś, ale jeżeli nie — to idziemy. Tylko włóż woalkę, pamiętaj!

— Zazdrośnik! — rzuciła z udanym gniewem i wybiegła z salonu.

(D. c. n.)

CZASEM NIKT O TEM NIE WIE...

Czasem nikt o tem nie wie, nikomu się nie śni,
A jedno jakieś słowo, albo ruch silniejszy
Wpływa na rozwój serca gorszy, lub piękniejszy,
Daje rozkwit, lub smutny koniec cichej pieśni.

Czasem nawet do głowy nie przyjdzie nikomu,
Że ten człowiek, co uśmiech ma na twarzy,
Niczego już nie pragnie, o niczem nie marzy,
Bo on żyjąc — nie żyje...
Umarł pokryjomu...

WANDA MYSTKOWSKA

KRONIKA.

Podziękowanie. Komitet obchodu 10-cio letniej rocznicy odzyskania przez Polskę dostępu do morza składa podziękowanie wszystkim wykonawcom programu uroczystości, którzy bezinteresownie ofiarowali swą pracę, wiedzę i uzdolnienie artystyczne dla idei patrjotycznej, a więc Księdzu Prefektowi Bytomskiemu za nabożeństwo uroczystę i piękne kazanie, profesorowi M. Pieszce za porywającą mowę, p. pułkownikowej Andruszewiczowej za piękny śpiew, p. kapelm. por. Rodkiewiczowi i orkiestrze 9 p. p. Leg. za artystyczne wykonanie pięknych utworów muzycznych, p. Lisienieckiej za chóralne zespoły uczennic Seminarjum, p. Z. Branickiemu i p. Jackowskiej za deklamacje, p. prof. Brykowi za muzykę podczas nabożeństwa.

Zebranie Narodowej Organizacji Kobiet odbędzie się dnia 16 b. m. w sali własnej o godz. 3:30 z referatem p. Fryczowej z Lublina. Prosimy Panie o liczne przybycie.

Oświata pozaszkolna. P. Władysław Wężyk, instruktor oświatowy przy Inspektoracie Szkolnym w Zamościu, powiadamia nas, że na terenie powiatu Zamojskiego oświata wśród dorosłych i młodocianych wzrasta. Prowadzi się systematyczne nauczanie w formie kursów dla analfabetów oraz kursów o poziomie wyższym. Np. w gminie Nielisz przy każdej szkole powszechnej już istnieją w tym roku kursy dokształcające, z których korzysta około 300 osób przeważnie z młodzieży dorastającej; również pomyślnie przedstawia się gmina Mokre, gdzie prócz kursów dokształcających istnieje w Wielączy wieczorowa szkoła powszechna dla dorosłych dla 107 uczestników.

Wśród ludu jest chęć do oświaty, na co powinny zwrócić uwagę czynniki rządowe i samorządowe oraz społeczeństwo. Oświata wzrasta, gdy są warunki jej rozwoju. Samorządy gminne również samorząd powiatowy zapewne na cele oświaty pozaszkolnej przeznaczą w swych budżetach na rok przyszły odpowiednie kwoty, widząc pomyślne wyniki pracy pp. nauczycieli szkół powszechnych i instruktora oświatowego.

Wędrowiec po Polsce. Odwiedził naszą redakcję młodzieniec, rekomendując się jako Mieczysław Sobolewski, wołynianin, rodem z Łucka, gdzie ukończył szkoły i był współpracownikiem „Przeglądu Wołyńskiego" i okazał nam grubą księgę z zaświadczeniami z podróży pieszej po rożnych okolicach kraju. Opowiedział nam, że swą podróż pieszą rozpoczął w lipcu 1928 r. i zamierza w ciągu 3 lat zwiedzić całą Polskę, utrzymując się w podróży z wygłaszania odczytów i sprzedaży widokówek. Po ukończeniu podróży— jak mówił—chce zostać słuchaczem Wolnej Wszechnicy w Warszawie.

Zamojski Związek Ogrodników w d. 20 i 21 b. m. urządza kursy ogrodnicze z programem następującym: Dzień 1-szy godz. 9 — 11 p. Prüffer Wł. — Nawozy sztuczne i ich zastosowanie, godz. 11 — 1 p. Mazur St. — Zdobnictwo kwiatowe. Godz. 1 — $2^1/_2$ Przerwa obiadowa. Godz. $2^1/_2$ — $4^1/_2$ p. Mazurkiewicz St. z Warszawy — Kwiaciarstwo, godz. $4^1/_2$ — 6 p. prof. Miler St. — Żywienie się roślin.

Dzień 2-gi godz. 9 — 11 p. Mazurkiewicz St.—Kwiaciarstwo, godz. 11 — 1 p. Fejfer Fr. — Choroby i szkodniki roślin, godz. 1 — $2^1/_2$ Przerwa obiadowa.

Godz. $2^1/_2$—$3^1/_2$ p. Mazurkiewicz— Kwiaciarstwo, godz. $3^1/_2$ — $5^1/_2$ p. Mazurek T. — Sadownictwo. Kursy odbędą się w Domu Ludowym. Opłata za kursy wynosi 1 zł. dla członków Zamojskiego Związku Ogrodników, 2 zł. dla wszystkich innych uczestników.

Tragiczny zgon lotnika. 13 bm. Zamość odprowadził na miejsce wiecznego spoczynku ś. p. Stanisława Rzemieniuka, młodzieńca 23-letniego, podporucznika obserwatora 3-go pułku lotniczego, który w d. 6 b. m. zginął tragiczną śmiercią w Warszawie. Szkoda młodzieńczego żywota.

Ofiara. Zarząd Komunalnej Kasy Oszczędności w Zamościu składa za pośrednictwem naszego pisma **zł. 25** na rzecz Towarzystwa Przeciwgruźliczego w Zamościu wzamian wieńca na trumnę zmarłego ś. p. Walerego Josta, buchaltera Komunalnej Kasy Oszczędn. w Zamościu.

Redakcja „Słowa Zamojskiego" przesłała tę kwotę na ręce p. Starosty zamojskiego na rzecz Tow. Przeciwgruźliczego.

Komitetu Rodzicielskiego i Grona Nauczycielskiego państ. Seminarjum naucz. żeńskiego w Zamościu doroczna zabawa karnawałowa odbędzie się 22 b. m., o godz. 21, w sali policji państwowej. Orkiestra 9 p. p. Leg.

Mianowania. P. Andrzej Twardosz mianowany został radcą wojewódzkim w VI st. sł. w Starostwie Powiatowem w Zamościu.

P. Izydor Seile — do odwołania sekretarzem w X st. sł. w temże Starostwie.

Komuniści. W dn. 1 — 6 b. m. dokonano szeregu rewizyj wśród działaczy komunistycznych w Zamościu i na podstawie zebranych dowodów osadzono w więzieniu 12 wybitnych członków partji komunistycznej. Dalsze dochodzenia trwają.

Wydział Śledczy w Zamościu poszukuje właścicieli zakwestjonowanych i pochodzących z kradzieży następujących rzeczy: walizka mała bronzowa, zawierająca 2 ręczniki, kilkadziesiąt odkrytek, w tem kilka fotografij, dzbanuszek mały koloru różowego, kilka monet zagranicznych, trzy kamienie od pierścionka, termometr, przyrządy do „manicure", torebka damska lakierowana, dwa kolczyki złote z monogramem „P. J.", pudełko drewniane w formie pnia, flakonik od perfum, breloczek w formie bucika, brelok — lornetka, naparstek srebrny z niebieskiem dnem, pudełko rzeźbione drewniane, woreczek szydełkowy niebieski, oraz inne drobne przedmioty. Rzeczy te pochodzą z kradzieży w roku 1927 lub wcześniej.

Prawy właściciel winien się zgłosić po odbiór wymienionych rzeczy do Wydziału Śledczego w Zamościu ul. Kościuszki 3.

Pożar. 5 b. m. o godz. $7^1/_5$ w. w domu mieszkalnym Andrzeja Głowali w Chomęciskach Dużych, gm. Stary Zamość wybuchł pożar skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem czy też wadliwego komina. Spłonął dach domu oraz 15 q zboża; straty wynoszą 1800 zł.

ZBOŻE.

Ceny zboża. Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Rolnik" w Zamościu notuje za czas od 6 do 16 II b. r.: pszenicę 31 — 32 zł.; żyto 17.50 — 18.25; jęczmień browarny 18 — 19; jęczmień pastewny 16 — 17; owies 14.50 — 15.75; bobik 21 — 23 zł. Tendencja spokojna. Podaż ograniczona

Opłatek w Janowicach.

Dnia 28 stycznia b. r. odbyła się w Szkole Rolniczej w Janowicach uroczystość wspólnego opłatka zorganizowana przez Okręgowy Związek Młodzieży Wiejskiej w Zamościu.

W uroczystości tej wzięły udział niemal wszystkie Koła z powiatu zamojskiego w liczbie około 300 osób, oraz goście i przedstawiciele różnych instytucyj w liczbie około 50 osób. Pośród gości widzieliśmy dużo osób z pośród nauczycielstwa, w szczególności tych, którzy ze Związkiem Młodzieży współpracują, a z niektórych miejscowości jak np. Udrycze przybyło całe grono nauczycielskie wraz z kierownikiem.

Uroczystość rozpoczął mową powitalną prezes Okręgowego Związku p. Stanisław Syta, oraz przemówieniem Dyr. Szkoły Rolniczej w Janowicach p. Stefan Bauer, przez które przebijały się mocne słowa pełne zachęty do pracy twórczej czł. związku na niwie oświaty i kultury ludowej.

Po przemówieniach chór Udrycki pod kierownictwem p. Wolskiego naucz. z Udrycz, odśpiewał szereg kolend. W czasie kolacji poszczególne Koła popisywały się deklamacjami i piosenkami własnego utworu.

Uroczystość zakończyła się huczną zabawą, w czasie której chór Koła Udrycz odśpiewał szereg pieśni.

R. K.

Ulgi dla rolników.

Ministerstwo Skarbu, chcąc ułatwić rolnikom przetrwanie ciężkiego położenia, zarządziło, aby rolnikom zalegającym w dniu 1 stycznia b. r. z zapłatą podatków: gruntowego, dochodowego i majątkowego w kwocie ponad 100 zł. rozłożono spłatę zaległości na 4 raty płatne: w marcu, czerwcu i wrześniu b. r. oraz styczniu 1931 r.

Rolnikom, których zaległości nie przekraczają 100 zł., rozkłada się spłatę na dwie równe raty płatne we wrześniu r. b.

Od zaległości tych pobierane będą odsetki za odroczenie w wysokości 1 względnie 0,5 proc. miesięcznie. Ulgi te będą stosowane do tych rolników, którzy zapłacą w ustawowym terminie bieżące należności podatkowe (gruntowy, dochodowy i majątkowy).

Ulgi te są generalne, przeto ich zastosowanie nastąpi bez podań.

Skradziono parę klaczy Michałowi Antończakowi we wsi Gruszka Duża, gm. Nielisz w nocy na 6 bm. Konie warte są 800 zł.

Kradzieże. Michał Adamczuk (Lubelskie Przedm.) zameldował policji, że w nocy na 7 b. m. z pomieszczenia jego, zapomocą oderwania kłódki, skradziono 2 gęsi i 8 funtów dartego pierza.

— Helena Czebiera (Pl. Mickiewicza 8) zameldowała, że skradziono jej ze strychu bieliznę wartości 25 zł.

— Józefowi Rycajowi w folwarku Iłowiec Kalinowice, gm. Skierbieszów w nocy na 8 b. m. skradziono 16 kur, bieliznę i pościel, wartości 1100 zł. Sprawców kradzieży, Michała, Jana i Aleksandra braci Wojdygów z Dębowca ujęto, łup im odebrano. Oskarżeni są też i o szereg innych kradzieży.

Pomór i zaraza świń. Rozporządzeniem z dn. 22 u. m. p. Wojewoda lubelski ustanowił obszar zapowietrzony pomorem i zarazą świń. W powiecie zamojskim rozporządzenie to zalicza do tego obszaru miejscowości: Łazisk a i Suchodęby Łaziskie gm. Skierbieszów.

Sprostowanie. W Nr. 6 w artykule „Teatr dziecięcy" zamiast „reżyserek: Romanicowej" winno być: „Romanowiczowej".

W artykule „Jaja" w wierszu 1-szym zamiast „w 1927" winno być: W 1929 r.

Sprawozdanie ze Zjazdu Legjonistów zamieścimy w numerze 8-ym

Kino „Stylowy" w Zamościu.

Niedziela 16.II — największy film sezonu z genjalnym królem srebrnego ekranu Emilem Janningsem p. t. „Za grzechy ojców".

Od 17 do 19 lutego włącznie fascynujący dramat pełen wdzięku z bożyszczem kobiet Ramonem Novarro i Renee Adoree bohaterką filmu „Miłość Kozaka" p. t. „Zakazane godziny".

Od 20 do 23 włącznie dramat filmowy, który zawojował w triumfalnym pochodzie obie półkule świata z niezrównaną i genjalną Gretą Garbo p. t. „Żar miłości".

Kinoteatr „Bagatela" w Zamościu.

Niedziela 16 lutego wspaniały dramat filmowy „Pieniądz" z genjalną Brygidą Helm.

Od 17 do 18 lutego włącznie „Student z Montany" wielki dramat sensacyjny z niezrównanym W. Desmond em.

Od 20 do 23 lutego włącznie przebój pełen humoru i homerycznego śmiechu p. t. „W obliczu śmierci" z niezrównanymi królami humoru Patem i Patachonem.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Janowi Antoszkowi. Sprawę, którą nam Pan zakomunikował, w sposób dość niejasny, może wyjaśnić władza, do której zechce Pan się zwrócić. My, ze swej strony, moglibyśmy tylko przesłać władzy pański opis zdarzenia.

— **Panu „Homo".** Uwagi zakomunikowaliśmy dyrekcji, która robi, co może, aby zadowolnić publiczność. Najsurowszy nawet krytyk przyznać musi, że dyrekcja ma dobrą wolę i podnosi poziom przedstawień. Trochę cierpliwości. Nie odrazu Kraków zbudowany.

Książki i czasopisma.

Kalendarz Samorządowy na rok 1930. Nakładem Spółki Wydawniczej „Samorząd" w Warszawie został wydany nowy rocznik tego pożytecznego wydawnictwa, zawierający trzy działy:

Dział I Kalendarzowy i informacyjny.

Dział II zawiera szereg artykułów, a w szczególności: Bogusławski Al.— Samorząd w roku ubiegłym, inż. Miśkiewicz—Szkoły rolnicze i udział samorządów w ich organizowaniu oraz prowadzeniu, Lec-Zapartowicz i Kohlmann—Zakłady doświadczalne i fermy rolne w Polsce, inż. Mazurowski — Konserwacja urządzeń meljoracyjnych, Bek Józef—Poradnik dla opiekunów społecznych, inż. Bajkiewicz—Bruki, Gliszczyński—Szkolnictwo, Swierzbiński—Jak zdobywać wkłady oszczędnościowe, Dr. Leokadja Karpf — Dozór nad żywnością w Polsce, Pawlikowski — Co każdy powinien wiedzieć o łowiectwie i prawie łowieckiem, Pikiel—Pożyczki ulgowe na budownictwo wsi i miast, Toeplitz Teodor—Polityka gruntowa, Długokęcki—Kapitały własne i obce w gospodarce gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych, Ludkiewicz — Oprocentowanie wkładek w gminnych kasach pożyczkowo-oszczędnościowych, Kopczyński — Kalendarz ważniejszych czynności gmin wiejskich i miejskich niewydzielonych, Hujda Antoni—Budżety gmin i pow. związków komunalnych za rok 1928—29, Grochowski — Wykaz ustawodawstwa w zakresie ustroju i działalności samorządu w Rzeczypospolitej Polskiej, Hujda i Podwiński — Poradnik samorządowy.

Dział III Monografja szeregu związków komunalnych i instytucyj publicznych, w tem z terenu województwa Lubelskiego krótki opis powiatu Zamojskiego.

Kalendarz ten jest do nabycia w wydawnictwie „Samorząd" w Warszawie, Plac Napoleona 7 w cenie 7 zł.

Na widnokręgu świata.

Na Litwie odbywają się od pewnego czasu dziwaczne sądy publiczne. W Koszedarach ludność sądziła króla polskiego Władysława Jagiełłę, który był twórcą unji polsko-litewskej. Spalono podobiznę króla Jagiełły. Po nabożeństwie ludność zebrała się w lokalu na stacji kolei żelaznej.

Za stołem zasiedli sędziowie, przewodniczącym został inspektor szkolny pow. trocko-koszedarskiego. Akt oskarżenia spisano w imieniu ludności pow. trocko-koszedarskiego. Według aktu oskarżenia król Jagiełło obwiniony został o zamordowanie Kiejstuta, poddanie się wpływom polskim co spowodowało przyłączenie Litwy do Polski, oraz obecną utratę Wilna, wreszcie o przeprowadzenie na Litwie katolicyzmu. Prócz tego królowi wytoczono powództwo cywilne za znajdującą się dziś w rękach polskich Wileńszczyznę i zażądano aby Polacy, jako jego spadkobiercy zwrócili Litwinom Wilno w terminie do dnia 27 października 1930 r.

Na Ukrainie władze sowieckie rozwiązały 2300 gmin religijnych. Budynki cerkiewne zostały przekazane miejscowym organizacjom komunistycznym.

W Anglji Izba Gmin uchwaliła wniosek o rychłem zawarciu traktatu handlowego angielsko - sowieckiego.

Bank Angielski obniżył stopę dyskontową z 5 na 4 i pół proc.

Izba Gmina przyjęła projekt ustawy o zmniejszeniu czasu pracy w kopalniach węgla z 8 godzina na 7 i pół.

W Niemczech. Rada państwa Rzeszy niemieckiej przyjęła zasadniczą treść umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej. Nacjonaliści Prus Wschodnich podnoszą alarm przeciwko umowie. Słychać jednak w Niemczech i głosy takie, że przywrócenie możliwie normalnych stosunków gospodarczych, miałoby wielkie znaczenie dla obu sąsiadujących z sobą krajów, zwłaszcza zaś dla mniejszości niemieckiej w Polsce.

— Bank Rzeszy, niemiecki bank emisyjny, obniżył stopę dyskontową z [illegible] do 6%, zbliżając się do norm zachodnio-europejskich (Londyn 4½ proc., Nowy Jork 4 i pół.

W Paryżu zniknął tajemniczo emigrant rosyjski generał Kutiepow. Powszechnie mówią, że gwałtu porwania generała dopuścili się agenci bolszewiccy. Za wykrycie miejsca pobytu wyznaczono pół miljona franków nagrody. Francja jest oburzona na ten bolszewicki gwałt lub morderstwo. Mówią, że jednej godziny nie mógłby istnieć we Francji rząd, który nie wykryłby sprawców. Prokurator republiki działa energicznie w tym celu.

W Azji w królestwie Jemenu (Arabja Szczęśliwa) jest około 40 tysięcy Żydów, traktowanych prawie jak niewolników. Nie wolno im wyjeżdżać z Jemenu, nie wolno im, przechodząc ulicą, dotykać muzułmanów, muszą powstawać przed muzułmaninem i okazywać mu szacunek, nie wolno im pożyczać pieniędzy na procent i t. d. Nieliczny szczęśliwcom udaje się uciec z tego piekła do Palestyny.

W Ameryce bandyci przebierają się za policjantów. W Chicago tacy bandyci dokonali napadu na willę bogatego kupca.

Około 7-ej wieczór, podczas nieobecności właścicieli, zjawiło się pięciu mężczyzn, ubranych w mundury policji miejskiej, żądając od odźwiernego, aby ich wpuścił, gdyż przybyli w interesie służbowym, nie cierpiącym zwłoki. Odźwierny wpuścił ich do środka. Zaledwie znaleźli się napastnicy za drzwiami, zatrzasnęli je, wyjęli rewolwery i zamknąwszy wszystkich domowników w kuchni, obrabowali willę doszczętnie.

Polowanie na wróble.

(Od własnego korospondenta). Rzym, w styczniu.

I znowu: Paf! paf! paf! Oczywiście wróble i szpaki były świeżemi trofeami. Wystraszone stado przeleciało tuż nad moją głową, ale nawet nie podniosłem strzelby z ramienia, aby strzelać. Widziałem oburzenie jednego z myśliwych z tej racji, ale go zaraz uspokoiłem, mówiąc, że my Polacy nie umiemy strzelać ani do domowych gołębi, ani do kur, ani też do wróbli, mając: zające, kuropatwy, lisy, wilki, sarny, jelenie i dziki, a także i niedźwiedzie.

— Jesteście szczęśliwi, bo my to wszystko znamy przeważnie albo z zoologji, albo z książki.

Po pięciu godzinach polowania wracaliśmy z wróblami i ze szpakami. Po drodze tu i owdzie spotykaliśmy myśliwych, jak tuż poza miastem stali pod drzewami ze strzelbami gotowemi do strzału.

— Na co oni czekają? zapytałem.

— Na wróble!

— Jakto, nawet w mieście nie dajecie wróblom spokoju?

— Czyż nie wszystko jedno w mieście, czy za miastem, brzmiała odpowiedź.

— I nikt nie broni strzelać do tych biednych ptasząt?

— A kto ma zabronić? Rząd pobrał swoje 120 lir, ładunek kosztuje tylko 40 centisimów (17 — 18 polskich groszy), więc każdy myśliwy musi mieć tę przyjemność, że coś zawsze w sezonie upolował.

— Wiecie, ja was kocham, jako naród żywy o wielkiej starej kulturze, jako naród o wielkiej ekspansji narodowej, jako naród wielce ofiarny i patrjotyczny, ale za te wróble...

— Co? gotów jesteś nas nienawidzić?

— Nie! broń Boże, ale nie mogę Was zrozumieć, jak możecie polować na wróble.

— Daj nam polski teren polowania — to pozostawimy wróble w spokoju.

W tej chwili przejeżdżamy przez małe prowincjonalne miasteczko i pod kościołem stoi myśliwy oparty o drzewo i patrzy w górę.

— Patrz ten nawet pod kościołem poluje na wróble i nikt się tem nie gorszy — zwrócił moją uwagę jeden z przyjaciół.

— Niechaj Was Pan Bóg ma w swojej opiece — powiedziałem i zwróciłem rozmowę na inne tory, albowiem te biedne wróble łzy współczucia wyciskały mi z oczu.

To polowanie na wróble sprawiło, że o ile dawniej przepadałem za strzelbą, o tyle teraz nie chcę jej widzieć. Zdaje mi się bowiem, że widzę pomordowane wróbelki, jak patrzą na mnie umierającemi oczyma i żalą się, że ich człowiek tak zdradził, za to, że one zjadają muszki i ćwierkają przez rok cały pod oknami domostw na chwałę Panu, a nam i dzieciom naszym na pociechę.

Gustaw Lawina.

GOSPODARSTWO.

Kontyngent cukru na rynek wewnętrzny. Na czas od 1 października 1929 r. do 30 września 1930 r. wyznaczony został na potrzeby ludności na obszarze Rzeczypospolitej zasadniczy kontyngent cukru białego w ilości 3.704.895 q. Kontyngent zapasowy wynosi 259.343 qq.

Do czasu dokonania rozdziału ostatecznych kontygentów będą poszczególne cukrownie mogły wypuścić na rynek wewnętrzny do 80% ich prowizorycznego kontyngentu zasadniczego.

Co to jest jedwabnik. Jest to motyl-prządka, którego gąsienica żyje jeden miesiąc w roku, żywiąc się liśćmi morwy, a po upływie tego czasu wysnuwa z siebie niteczkę jedwabną, długości od 1.000—1.400 mtr. i z niteczki tej buduje sobie oprzęd, ochraniający poczwarkę. Oprzędy jedwabne stanowią surowiec jedwabny. Nitka jedwabna, z której oprzęd jest zbudowany, daje się z niego rozwinąć jak ze szpulki i służy człowiekowi do wyrobu niezrównanych tkanin jedwabnych.

Czy możemy mieć własny jedwab. Polska posiada wszelkie warunki do pomyślnego rozwoju tej gałęzi produkcji. Na całym jej obszarze rośnie morwa, mogąca dostarczyć pożywienia dla jeowabników. Czteroletnie doświadczenia Centralnej Doświadczalnej Stacji Jedwabniczej w Milanówku pod Warszawą, przy udziale około 300 hodowli jedwabników, prowadzonych w różnych punktach kraju, dowiodły, że hodowla jedwabników nietylko udaje się w Polsce bardzo dobrze, lecz w wielu wypadkach daje pomyślniejsze rezultaty niż w krajach południowych lub np. we Francji.

Wzór regulaminu.

1. Celem zabezpieczenia mieszkańców od klęski pożarowej, Rada gminna powołuje co rok Komisję przeciwpożarową gminną (K. P. G.), w skład której wchodzą:

a) Wójt i sekretarz gminy,
b) 2-ch członków Rady gminnej,
c) przedstawiciel Policji państw.,
d) 2-ch delegatów straży pożarnej z danej gminy.

2. Komisja ma prawo kooptować te osoby, których współpracę uzna za pożyteczną.

3. K. P. G. wybiera w tajnem głosowaniu przewodniczącego, zastępcę i sekretarza. Uchwały Komisji są prawomocne przy udziale przewodniczącego, lub zastępcy i przynajmiej połowy członków. Uchwały zapadają zwykłą większością głosów. (D. c. n.)

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie art. 457 Kod. Handl. Sąd Okręgowy w Zamościu niniejszem ogłasza, że w dniu 18 stycznia 1930 r. zapadł w sprawie upadłości krawca Jankla Rajza prowadzącego zakład krawiecki w Komarowie, wyrok następujący: 1) ogłosić upadłość Jankla Rajza, zam. w Komarowie i oznaczyć początkową datę otwarcia tej upadłości na 4 października 1929 r. 2) nakazać opieczętowanie ksiąg, papierów, towaru i wszelkiego majątku Jankla Rajza w sklepie, składzie, mieszkaniu i gdziekolwiek majątek ten się znajduje, i dokonanie opieczętowania zlecić Komornikowi Sądu Grodzkiego w Zamościu; 3) Sędzią-Komisarzem mianować sędziego Stanisława Kulika, a kuratorem upadłości adw. Wacława Bajkowskiego, zam. w Zamościu; 4) upadłego Jankla Rajza osadzić w areszcie dla dłużków; 5) wyrokowi dodać rygor tymczasowego wykonania. Jednocześnie Sędzia-Komisarz tej upadłości podaje do wiadomości, że dnia 18 lutego 1930 r. o godz. 4 po południu odbędzie się w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu zebranie wierzycieli Jankla Rajza w celu wysłuchania kuratora masy i wyboru tymczasowego syndyka upadłości, w razie gdyby wierzyciele się nie stawili i wybór tymczasowego syndyka nie nastąpił, zebranie wierzycieli w tym samym przedmiocie odbędzie się w drugim terminie w dniu 21 lutego 1930 r. o godzinie 4-ej po południu również w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego w Zamościu. Niestawiennictwo wierzycieli w tym drugim terminie spowodować może umorzenie postępowania upadłościowego.

Sędzia - Komisarz *Kulik*

RZĄDOWO UPOWAŻNIONA

Wolna Szkoła Malarstwa i Rysunku

L. MEHOFFEROWEJ

Kraków, ul. Wolska l. 21. Lublin, ul. Krak. Przedmieście l 46.

4-LETNI KURS.

PRAWO WYDAWANIA ŚWIADECTW I DYPLOMÓW.

Za uczni, których rodzice pracują w instytucjach państwowych i wojskowych, opłatę czesnego ponosi dany urząd.

Zapisy przez cały rok.

3—3

BROWAR PAROWY ORDYNACJI ZAMOJSKIEJ

w Zwierzyńcu n/Wieprzem

Telefon Nr. 15. Własna bocznica kolejowa.

Założony w roku 1840. Do czasu wybuchu wojny europejskiej produkcja wynosiła około 10,000 hl. W roku 1915 ustępujące wojska rosyjskie zupełnie zniszczyły browar, tak, że dopiero w roku 1920 po odbudowie i uzupełnieniu inwentarza, rozpoczęto z powrotem działalność. Wyposażono w szereg nowoczesnych urządzeń technicznych, przebudowano poszczególne oddziały, przystosowane do wymogów nowoczesnej techniki. Największe inwestycje [illegible] w urządzenia fermentacyjne, dzięki temu poprawiła się jakość piwa, które dzisiaj uchodzi w Lubelskiem za najlepsze, jak również produkcja została powiększona. Browar posiada liczny tabor, składający się tak z wagonów kolejowych, jak i samochodów. Zastępstwa browaru znajdują się na terenie całego województwa lubelskiego, jakoteż Małopolski i Wołynia.

W najbliższym czasie projektowana jest budowa dużej słodowni i powiększenie piwnic składowych.

Warsztaty Szkoły Rzemieślniczej im. S. Syroczyńskiego

w Lublinie DYREKCJA: ul. Króla Leszczyńskiego 11, tel. 540. WARSZTATY: Aleja Długosza 6, tel. 232.

Wykonywują: POMPY do studni wszelkich typów i wymiarów — POMPY do celów przemysłowych do napędu pasowego — POMPY ręczne do zasilania kotłów parowych — REMONT motorów, lokomobil i t. p.

Oferty i kosztorysy na żądanie. Ceny konkurencyjne.

Wytwórnia Tkacka w zakresie [illegible] S. Miazgi i T. Oleszka

WE FRAMPOLU

wyrabia i poleca: Serwety, serwetki, ręczniki, portjery, prześcieradła, ścierki, fartuszki, rolety, firanki, wełniaki, lauferki, szale, chodniki, sienniki, żagle, wantuchy, płócienne samodziały, worki, płótna na ramy do suszenia chmielu, płótna lniane, konopne, zgrzebne, oraz inne artykuły w zakres tkactwa wchodzące.

CENY PRZYSTĘPNE.

Folwark Brody Nowe poczta Szczebrzeszyn st. kol. Klemensów

z powodu likwidacji sprzeda:

1) w całości oborę sztuk 15, w tem 12 krów młodych, mlecznych, zacielonych, własnego chowu, 2 cielne jałowice i buhaj rasy biało czarnej, nizinnej;
2) tartkę francuską, bardzo mało używaną, do bukowania koniczyny;
3) kierat ośmiokonny też mało zużyty. 3—2

ZAWIADOMIENIE.

Powiatowa Kasa Chorych w Zamościu przypomina, że termin płatności składek za miesiąc styczeń 1930 r. upływa w myśl par. 71 Statutu P. K. Ch. w Zamościu w dniu 5 lutego 1930 r. oraz zawiadamia, że od składek za miesiąc styczeń 1930 r. niewpłaconych do d. 15 lutego 1930 r. będą pobierane procenty zwłoki (par. 71 Statutu P. K. Ch.) i że w tym terminie zaległe składki będą ściągane w drodze egzekucji wraz z procentami zwłoki i kosztami egzekucyjnemi.

Wpłacać można w kasie przy ul. Nowej Nr. 13 od g. 8 rano do 14-tej (2 po poł.), w soboty do g. 12 oraz we wszystkich urzędach pocztowych na rachunek P. K. Ch. w P. K. O. Nr. 64.644.

UWAGA: Na blankietach P. K. O. należy wypisywać dokładnie i wyraźnie nazwę, adres i Nr. konta firmy, względnie nazwisko i imię pracodawcy.

Zamość, dnia 7 lutego 1930 r. 2—1

Posiadamy do sprzedania

na sezon wiosenny 350 sztuk jabłoni, w kilku odmianach handlowych, z ładnemi koronami, zdrowych i wytrzymałych na mrozy, po cenie 35 zł. za 10 sztuk, oraz drzewka brzoskwiń, moreli i krzewy owocowe.

Przy odbiorze całej partji drzewek udzielę 10 proc. rabatu.

Bliższych wiadomości listownie udzieli

Kierownik ogrodów pałacowych w Klemensowie—pocz. Szczebrzeszyn.

2—1

Piękne dobory

dalji, mieczyków, pacioreczników, (Canna), oraz bogatą kolekcję bylin (czyli roślin zimotrwałych) jak np. piwonje chińskie pełne, Irysy (kosaćce), anemony japońskie, maki zimotrwałe, płomyki i bardzo wiele innych gatunków; pozatem duży zapas róż piennych i krzaczastych; flance warzyw i kwiatów

poleca pp. Amatorom ogrodnictwa

Zarząd ogrodów pałacowych w Klemensowie — poczta Szczebrzeszyn.

Ceny niskie. 3—1

Przez Spółdzielczość do dobrobytu Polski

Zapisujcie się na członków Stowarzyszenia, przez co staniecie się współwłaścicielami SPÓŁDZIELNI.

Zapisy po zł. 5 (pięć) na rachunek udziału przyjmują:

Centrala przy cukrowni „Klemensów"
Filja I-a Szczebrzeszyn „Ratusz"
Filja II-a Szczebrzeszyn, ul. Zamojska 19.

10—5

„ZWIERZYNIEC" TKALNIA ORDYNACJI ZAMOJSKIEJ

w Zwierzyńcu n/Wieprzem

wyrabia i posiada na składzie:

ręczniki kostkowe i zakardowe, prześcieradła, płótna, serwety z serwetkami w różnych kolorach i gatunkach. Kapy welniane i bawełniane, pasiaki łowickie i spódniczki. Materjały deseniowe na meble (Szkoła Rzemieślnicza w Zamościu pokrywa nimi swoje wyroby). Portjery, firanki, laufry wełniane i bawełniane. Poduszki w różnych gatunkach. Chodniki.

Miejsca sprzedaży podano na str. 3, w nadesłanych).

Polski Skład Materjałów Bławatnych WŁADYSŁAW OGÓREK

POLECA: bostony, gabardiny, korty, szewioty, cajgi, płótna, rypsy, popeliny, crepe de Chine'y, zefiry, szemizy, chustki, jesionki, kapy, obrusy, skarpetki, pończochy i wiele innych towarów oraz duży wybór kołder

Skład zaopatrzony w wielki wybór, ceny konkurencyjne, towar w najlepszym gatunku, sprowadzany bezpośrednio z fabryk, obsługa grzeczna.

Skład mieści się w domu parafjalnym przy ul. Kolegjalnej Nr. 4, naprzeciw kościoła w Zamościu.

PRACOWNIA UBIORÓW MĘSKICH

Stanisław Górski

Zamość, ul. Lwowska 26.

Wykonywuje wszelkie roboty wchodzące w zakres krawiectwa męskiego.

Robota solidna.

Ceny umiarkowane.

2—2

Drobne ogłoszenia.

Gładunowi Afanasjemu ze Somina gm. Olesk, pow. Włodzimierskiego, skradziono paszport zagraniczny do Kanady, wydany dn. 4.XI 1929 r. ze Starostwa Włodzimierskiego, który unieważnia się. 3—2

DO SPRZEDANIA NOWY POWÓZ cały skórzany, lekki, na gumach. Zgłoszenia: majątek Gorajec, poczta Szczebrzeszyn, skrzynka pocztowa Nr. 12. Cena do osobistego omówienia. 3—2

Powołujcie się na ogłoszenia w „Słowie Zamojskiem"

Prenumerata: kwartalnie zł. 3.50, półrocznie zł. 7, rocznie zł. 14, miesięczna zł. 1.20, 1 egzemplarz na stacjach kolejowych kosztuje 35 gr.

Cena ogłoszeń: $^1/_1$ str. 280 zł., $^1/_2$—140 zł., $^1/_4$—70 zł., $^1/_8$—35 zł., $^1/_{16}$—18 zł., $^1/_{32}$—9 zł. za tekstem. Przed tekstem 50% drożej. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz petitem, 15 gr. — garmondem.

Redakcja i Administracja w Zamościu, ul. Staszica Nr. 12, tel. Nr. 162. Konto P. K. O. Nr. 66977. Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redaktor odpowiedzialny **Emil Lucjan Migasiński.** Wydawca **Antoni Borkowski.**

1218 1250.13 2.30 Druk Sejm. Zamojsk.